

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-iej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerczy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.

Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerczy, za każdy następny po 12 hal.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerczy, za każdy następny 15 hal.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halercze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerczy.

Nowy namiestnik galicyjski

Po raz pierwszy od czasu ery konstytucyjnej namiestnikiem galicyjskim zostaje mianowany generał, i w dodatku generał nie polskiego pochodzenia. Fakt to bezwątpienia niezwykle i wymagający rozpatrzenia dokładnego, gdyż pierwsze jego wrażenie nasuwać musi pewne zaniepokojenie i myśli dla społeczeństwa polskiego — nietylko w Galicji — przykre.

Czyżby to miała być dyktatura wojskowa? Czyżby to miał być brak zaufania do Polaków?

Otóż co do punktu pierwszego wszelkie wątpliwości wyklucza moment poddania nowego namiestnika, mimo jego wojskową przynależność, gabinetowi konstytucyjnemu. Następnie zaś podstawę jakimkolwiek obawom odbiera tak dokładnie zakreślona kompetencja nowego namiestnika w zakresie przedewszystkiem gospodarczej odbudowy kraju zniszczonego wojną. Są to sprawy palące, nagłe — a niezmiernie trudne do przeprowadzenia jeszcze z tego względu, że Galicja wciąż jeszcze bezpośrednio tyły frontu bojowego stanowi i dla wojskowych potrzeb musi być oddana. Pogodzenie tych również niecierpiących zwłoki interesów wojskowych z interesami ludności stwarza konieczność ustawicznego pośredniczenia między cywilnymi a wojskowymi władzami — a pośrednictwo takie im bardziej jest wpływowe, im bardziej orientujące się w sytuacji militarnej, tem skuteczniej może działać na korzyść ludności cywilnej. Pod tym właśnie względem — poprzednik generała Collarda w urzędzie namiestnikowskim — mimo zapewne najlepszej woli — nie umiał

dawać sobie rady i przyznać niestety trzeba, że kraj na tem znacznie ucierpiał, a chociażby owa niepotrzebnie paniczna, bezładna ewakuacja Lwowa z końcem sierpnia zeszłego roku jest tej niezaradności, klasycznym przykładem.

Wojenne czasy żądają na kierowniczych stanowiskach ludzi energicznych, zapobiegliwych. Generała Collarda poprzedza w tej mierze opinia nader dodatnia. A łączy się ona także z opinią, stwierdzoną licznymi faktami, o prawdziwej, szczerzej życzliwości nowego namiestnika dla społeczeństwa polskiego i dla kraju. Generał Collard uchodzi za naturalizowanego w Galicji obywatela, gdyż ożeniony z Polką, na stałe tam osiadł, przebywając szereg lat w Stanisławowie i Przemysłu. Poznał i posiadał język polski w zupełności i interesował się zawsze żywo sprawami krajowymi i pozostawał w bliskich stosunkach z wybitnymi polskimi politykami. Mamy tedy pełne zaufanie co do osoby generała Collarda i co do tendencji jego rządów. Ostatnio przez czas, kiedy druga brygada Legionów Polskich wchodziła w skład jego korpusu, miała komenda Legionów wiele dowodów jego życzliwości i sympatyzowania żywego z ideją legionową.

W mianowaniu więc tego generała, jakkolwiek obcego nam pochodzenia, trudno się dopatrywać braku ufności ze strony monarchji austro-węgierskiej do Polski.

Natomiast niewątpliwą jest rzeczą, że powołanie generała i to generała Collarda na namiestnika galicyjskiego, spowodowała poza względami czysto wojennymi, o których poprzednio mówiliśmy, także postawa pewnych żywiołów, uprawiających bądź dwulicową, bądź wręcz wrogą względem państwa politykę. Niezgodność tej polityki rów-

nież z najbardziej istotnymi i żywotnymi interesami narodu polskiego coraz bardziej widoczną się staje. Gdyby całe społeczeństwo polskie szło jednolicie po linii właśnie swoich istotnych interesów i realnej zwartej polityki walki z największym ciemniącym naszym, Rosją — lepsze byśmy dotąd mieli rezultaty.

Apolityczna broszura w sprawie polskiej

W Lozannie, jako odbitka z artykułów o sprawie polskiej zamieszczonych w „Gazette de Lausanne“ przez p. K. (jednego z wybitnych polityków warszawskich. Red.) w sprawie polskiej, ukazała się broszura p. t. „La Pologne et la Guerre“. Napisana z dużą kulturą pisarską, pewną kulturą umysłową, ale z tym poważnym brakiem, iż jest apolityczną. Sprawę polską stawia na gruncie nierealnym.

Autor wychodzi z założenia prawa naturalnego narodów do samodzielności. „Trzeba — zdaniem autora — prawo siły w stosunkach międzynarodowych zamienić prawem narodowości, aby każda narodowość wielka czy mała, silna czy słaba, formowała oddzielne państwo i łączyła się z innymi jako ciało równorzędne, ale niepodrzedne“. Jest to doktryna racjonalistyczna nie nowa, nie dająca się zrealizować wskutek tego, iż istnieją liczne terytoria mieszane, iż jedna narodowość wchodzi klinem w drugą, iż jakkolwiek jednym z najważniejszych czynników państwotwórczych i państwo zachowujących jest narodowościowy czynnik, ale istnieją też czynniki geograficzne, gospodarcze, czyn-

Z warszawskiego bruku

W jednym z numerów „Świata“ znajduje się bardzo trafny i charakterystyczny wizerunek żywota warszawskiego garroche'a czasu wojny. Jak, czem i z czego żyje ta szara nędza, i skąd tyle tupotu życiowego bierze, to tajemnica życia, tego dziwnego życia wielkich miast. Ale przejdźmy do samej barwnej opowieści.

„Gdy spotka stójansa lub pana lewirowego — ginie, jak kamfora. O, bo nie bardzo przyjemnie w „cerkule“. Opiekuni mają ręce twarde. Kiedyś było głodno, chłodno, często nawet do tych rozkoszy dodawano jeszcze siarczyste przekleństwo; a dziś to już nawet marzeń niema o tem, by dom mógł przyciemnić, utulić. Bieda skrzypi, szczydzi. Przycichła nieco tylko w swoim zwłowiejszym krzyku, gdyż wódki nie dostać. Komitety dają, ale co tam! Lepszy grosz własny, choć zwędzony, niż wystany przed bramą komitetową.

Ulicznik warszawski zresztą ma tyle energii, tyle sprytu, że lubi zarobić w różny sposób: próbuje Komitetu, próbuje gazet, próbuje zawodów wszelkich, byle lekkich a rentowych. Lubi też wrażenia. I to nawet luksusowe: pudełko sardynek, pół funta kielbasy, kawał sera i funt okruszków od ciastek. Tom się najadł!

W słotne dni zimowe wyciągał z bruków

drewnianych haciele. Zarobek bankierski! Funt haceli pół rubla.

— Dalby Fiszal rubla, jak Pana Boga, ale i on musi zarobić.

Na bocznicach rankiem stukał młotkiem ulicznik, świdrował, kręcił, aż wykręcił hacel jeden, drugi, trzeci. — Nazbierał tego funt cały i do żydka. Przez dwie, trzy godziny funt gotów. Można by wcześniej — ale pilnują dzieliworki. Niedosć, że stójansy nas łapią — to jeszcze i to chamskie stróżostwo chce pokazać swoje urzędnicze nad nami władanie.

Na Boże Narodzenie to ci było frajerskie używanie: zimny ogień za dychę, mam magika, co sam fika — a co najważniejsze — kalendarze.

Kalendarz daje zarobek ucziwy. Można nawet wtedy pójść na Piwną na obiad za dwa złote. Pan nie wierzy! Jak Boga Kocham! Pan myśli, że ja zawsze jadam na Berga za szóstaka, lub na starówce u pani prezesowej: dycha, zupa i kawał chleba. A psik. Żeby kalendarze kupowało bractwo cały rok — to byłaby ci frajda!

Łobuz marzy o kalendarzach, oczy przesłaniają mu się mgłą wspomnień przyjemnych, pożądanych.

Parę złotych też się zarobiło na niemcach, jak przyszli pod Warszawę. Sam sprzedałem dziesięć piekielhaubów. Dobrze za to placili. Narwałem się tylko z karabinem. Miałem obstalunek. Mówi mi tu sklepikarz: przynies karabin, dam ci

dziesięć rubli. Poszedłem. Zdoylem. Nawet przez rogatek przeniosłem. Wchodzę w Bugaj, tak się cieszę, lecę do sklepikarza, aż mię tu za halc:

— Skądś wziął?

— A z pod Kałwarji...

— Idi w uczastok.

„Trzymani“ mnie całą noc. Cały zarobek zmarniał.

Nosiłem też pisma rosyjskie na pozycje. Zarobić można — tylko droga nieprzyjemna. Z początku to zawsze się udawało. Kładę się na drodze i leżę. Jedzie samochód z panem oficerem, czy innym fatygantem — staje. Przemennie nie pojedzie. Wtedy się zrywam i proszę, żeby zabrali. Często brali, ale raz jeden pułkownik — to kazał szoferowi, żeby mi dał w ucho. Nie czekałem.

Dobrze się tu zarabiano na papierosach. „Wziemem“ sobie dzieciaków Marcinowej i kazałem zbierać ogryzki. Przez trzy dni nazbierali pięć funtów tytoniu: bo to taki hrabia raz się zaciągnie i rzuci. Zmieszałem i jazda na pozycje. Kupili. Dziś już trudniej z takim zarobkiem, bo żołdacy dostają machorkę za darmo.

Raz mnie oficerzy wzięli do samochodu i kazali pokazywać drogę szoferowi, bo nie wiedział, gdzie Chłodna, a nawet jakjechać na Świętokrzyską. Dostałem trzy ruble. To ci porządne frajery.

niki równowagi politycznej, które oddziaływały na losy narodów i państw, ustanawiając i przesuwając granice państwowe.

„Bez wyzwolenia narodów ujarzmionych niema pewności zachowania swej niepodległości dla narodów wolnych” — pisze autor. Ale jakie narody mogą się obawiać o utratę swej niepodległości? Narody słabe, narody małe. Czyż na nich można opierać wyzwolenie Polski?

Autor zwraca się do Europy. Cóż jest Europa, jako ciało polityczne? Jest fikcją, realnym czynnikiem są tylko dwie grupy mocarstw, między sobą walczące, i szereg pomniejszych państw neutralnych. Sprawa polska może być opartą na jednej z walczących stron. To jest jasne dla każdego, kto umie myśleć kategoriami politycznymi. Sprawa polska, jako sprawa antyrosyjska ze względu na ujarzmienie 80% terytorjum państwa polskiego przez Rosję, może być postawioną na gruncie współdziałania antagonistów Rosji z nami i nas z antagonistami Rosji.

W danej chwili Francja i Anglja przez przymierze z Rosją są naszymi antagonistami jak i Rosja. W przyszłości jeżeli te państwa znajdą się w antagonizmie z Rosją, będą naszymi sprzymierzeńcami. Ale dziś opierać swą sprawę na tych państwach nie możemy. Stąd wycieczki przeciwko Prusom dla przypodobania się Francji, spotykane w broszurze, są całkiem nieodpowiednie z sytuacją dzisiejszą, kiedy z powodzeniem oręża niemieckiego jest związane rozwiązanie sprawy naszej.

Autor, jak można mniemać z wielu ustępów jego broszury, pokłada nadzieje na Francji. Np. w części historycznej podkreśla iż powstanie polskie 1831 r. były ratunkiem dla Francji od najeścia Rosji. Wspomina o militarnej konwencji rosyjsko-pruskiej z 1863 r. i mówiąc o pogromie Francji w 1871 r. dodaje: „armja polska już nie istniała”. Tak, z tym nieistnieniem liczyła się Francja po 1871 r. i szukała zbliżenia się z Rosją, które zakończyło się przymierzem. Wytworzył się związek między Francją a Rosją silniejszy, niż istniejące współnictwo podziałowe Polski między Niemcami i Rosją. Współnictwo to bezwarunkowo było czynnikiem osłabiającym przymierze francusko-rosyjskie, odsuwało wojnę rosyjsko-niemiecką, zresztą ku zadowoleniu pacyfistów we Francji. W końcu antagonizm rosyjsko-niemiecki, objawy pochodzące z antagonizmu rosyjsko-austriackiego okazały się silniejsze, niż owa spójność współzaborowa. Stosunek Rosji z Niemcami przerwała wojna światowa.

W interesie Francji leży, aby nie ta nie nawiązała się na nowo, to jest bezspornem. Ale jeżeli nawet w epoce świętego przymierza, kiedy spójnia wypływająca z podziału Polski była dominującym czynnikiem w polityce zewnętrznej Rosji, Prus i Austrii, Francja nie usiłowała przez odbudowę Polski zerwać ów związek drogą wojny i podczas kampanji krymskiej była przeciwną podnoszeniu sprawy polskiej, to dziś, gdy nie jest w wojnie, ale w przymierzu z Rosją i dzięki armji rosyjskiej nie ma Niemców w Paryżu, nie podnieść sprawy polskiej, nie będzie kruszyć kopji o naszą niepodległość. Francja pragnie i musi pragnąć tak obecnie, jak i po wojnie, zwłaszcza gdyby wbrew oczekiwaniom zakończyła się wojna zwycięstwem trójporozumienia i oddaniem jej Alzacji i Lotaryngji, aby Rosja była silną, aby sprawa polska nie była czynnikiem ją osłabiającym, ale przeciwnie jej orężem przeciwko Niemcom. Może więc pragnąć Francja autonomji Królestwa? Zwolennicy nie niepodległości, ale autonomji są uprawnieni do opierania swych nadziei na Francji, jednak winni pamiętać, iż w razie zwycięstwa triple entente nie Rosja od Francji, ale Francja od Rosji będzie zależna.

Fałszywa w swym założeniu broszura „La Pologne et la Guerre” zawiera jednak szereg przedstawionych faktów doniosłych politycznie z zakresu naszej historii. Szczególnie cenny jej rozdział, w którym autor wykazuje, jak panujące nad Polską narody usi-

lują usprawiedliwić swe panowanie dowodząc, iż Polska nie jest zdolną do rządzenia sobą. W tym celu przypisują Polakom właściwości, psychologicznie wzajemnie się wykluczające i niezgodne z rzeczywistością. Naprzykład przypisują krańcowy indywidualizm i duch reakcyjny, klerykalny. Na dowód zdolności państwowych Polaków autor przytacza postęp nasz i znaczną ilość wybitnych mężów stanu, jakich wydał okres konstytucyjny od 1807—1831 r., t. j. Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie. Dalej wydajność reform Wielopolskiego, postęp Galicji autonomicznej. Siegając do okresu rozbiorowego pisze autor, broszury: „Genjusz narodu polskiego znalazł swój wyraz w edukacji publicznej. U schyłku egzystencji politycznej stworzona Komisja Edukacyjna była najlepszą instytucją oświatową w owoczesnej Europie. Następnie jej dzieło kontynuował w Księstwie Warszawskim Stanisław Potocki. W 1808 r. zaprowadził powszechne nauczanie i jeżeli współczesne Królestwo Polskie jest krajem analfabetów, to nie nasza w tem wina.” Autor wspomina o uznaniu dla Komisji Edukacyjnej, jaką wyrażał wrogi Polakom minister oświaty Mikołaja I Uwarow. Mógłbym przytoczyć jeszcze bardziej mocny dowód, mianowicie iż organizacja szkolnictwa rosyjskiego przy powstaniu ministerjum oświaty w Rosji, jak i programy tegoż szkolnictwa były imitacją prac Komisji Edukacyjnej.

Autor broszury, p. K. dał rzecz bardzo zgrabnie napisaną, obfitą w treść, rzecz, pomimo swego fałszywego apolitycznego punktu wyjścia, mogąca dać cudzoziemcowi wiele cennych informacji o Polsce.

Wład. Studnicki.

Znamienne ewolucje

Cięgi, jakie odbierają Moskale od wojsk sprzymierzonych oraz rozwój idei Legionów sprawił, że „szerokotorowcy” polscy w St. Zjednoczonych, którzy nie tak dawno jeszcze z niebywałym tupetem szli do narodu pod sztandarem Mikołajewskiego manifestu, stracili zupełnie na minie i z nosami na kwintę poczynają rejterować, trąbić na odwrót, a co najsmieszniejsze, kpią ze swych, niedawnych „sprzymierzeńców” Moskali.

Oto parę takich głosów.

* * *

Znany ze swej „szerokotorowej” orientacji „Dziennik Związkowy” tak pisze na wieść o upadku Przemysła:

„Austriacy odebrali Przemysł i przygotowują się do odebrania Lwowa. A co będzie z nową gubernią przemyską i lwowską?!”

* * *

A „Dziennik Narodowy” z Chicago, który niegorzej od jakiegoś „Dniwnika” bronil interesów Rosji, takie wygłasza zdania w artykule pt. „Pogrom Rosji a sprawa Polska”:

„Zbliża się pogrom Rosji.

„Armja linjowa rosyjska właściwie już nie istnieje. Zmiażdżoną ona została w Prusach wschodnich, nad Niemnem, Wisłą, Bzurą i Rawką, Pilicą, Dunajcem wreszcie.

„Im dłużej wojna toczyć się będzie, tem gorzej dla Rosji, gdyż z ciemnych mas nie stwarza się na poczekaniu żołnierza.

„W tych warunkach więc znajdująca się armja rosyjska ostatecznie przegrać musi.”

* * *

A ten sam „Dziennik Narodowy”, który już widać zupełnie stracił wiarę w „światło ze wschodu”, zaczyna uderzać w ton siły własnego narodu i oto czytamy:

„Naród, który przechodzi takie cierpienia musi żyć. Z tego więc względu wierzymy, że Polska będzie, a wzmocnieni tą wiarą pomóżmy wszystkie swe starania i zabiegi, aby do powstania wolnej Polski dopomóż...”

Znamienne ewolucje.

K.

Z życia Polaków w Szwajcarii

Lozanna, 15 lipca.

Wśród kolonji polskiej tutejszej panuje żywy ruch. Lozanna jest dziś w pewnej mierze ośrodkiem życia polskiego w Szwajcarii. Tu zbiegają się nici różnych akcji prowadzonych przez żywioły polskie zagranicą, zwłaszcza w państwach zachodnich. W Lozannie i sąsiednim Vevey skupia się kierownictwo Centr. Komitetu Ratunkowego, prowadzonego przez H. Sienkiewicza. Tutaj grupują się też koła niepodległościowe zorganizowane w „Związek niepodległościowy demokratów polskich”, którego kierownictwo znajduje się w Paryżu.

Z ważniejszych objawów wewnętrznych prac Komitetu Sienkiewiczowskiego w ostatnich czasach należy podkreślić uzupełnienie Komitetu przez dobór nowych członków z kół, przedtem do Komitetu niedopuszczonych. Mianowicie na wniosek prof. Narutowicza z Zurychu kooptowano Stefana Żeromskiego i biskupa ks. Wł. Bandurkiego.

Staraniem Związku niepodległościowego demokratów polskich wychodzi w Lozannie pismo niepodległościowe „Trybuna Polaków”, wydawana w języku polskim i francuskim.

Dnia 26 czerwca odbyło się zebranie kilkudziesięciu osób, na którym prelegował znany publicysta polski Władysław Studnicki. Zebranie wysłało do prezydum miasta Lwowa telegram następujący:

„Zebranie w dniu 26 czerwca. Polacy w Lozanie na odczyt Wł. Studnickiego ku uczczeniu odebrania drogiego sercu polskiemu Lwowa, zasyłają radosne pozdrowienia wyzolonemu z pod jarzma rosyjskiego miastu, które w ciągu wieków było posterunkiem przeciwko barbarzyństwu wschodu, które w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu po rozbiu centrum umysłowego polskiego w Wilnie a osłabieniu w Warszawie współ z Krakowem kontynuowało dorobek cywilizacji polskiej.

Obecne wyzwolenie Lwowa jest ogniwem wyzwolenia Polski, co nas i Was winno łączyć w wspólnej nadziei a wszystkich Polaków w wspólnym czynie wyzwoleniczym.”

Chłop galicyjski a Legiony

Praca oświatowa na wsi galicyjskiej wydała znaczne owoce. Są powiaty gdzie cała ludność wiejska czynem dowiodła swego głębokiego uświadomienia narodowego.

I tak np. w powiecie wadowickim, jak donosi „Naprzód”, gdy wybuchła obecna wojna, około 450 ochotników zgłosiło się z powiatu do Legionów, w tym około 400 włościan.

Trzeba było np. bielizny dla Legionów, Komisarz wystarał się tylko o materiał, a dziewczęta wiejskie w mig szyły. Trzeba było butów i ubrań, — już na apel nawet z najbardziej oddalonych gmin, przybyli do tutejszego związku strzeleckiego krawcy, szewcy, i bezinteresownie wszystko robili.

We wrześniu Departament wojskowy N. K. N. gminę Chocznę (w powiecie wadowickim) wybrał na obóz dla formującego się bataljonu uzupełniającego. Około 2.000 Legionistów prawie przez trzy tygodnie w tej gminie stało.

W każdej prawie chałupie odstępowano dobrowolnie łożko i pościel dla oficera Legionów i izbę dla żołnierzy legionistów, a sama rodzina chłopska gdzieś tam w komorze ciasnej się mieściła. Mimo, że żywności albo nie było albo było bardzo mało, legionści głodu nie cierpieli, bo ludność czem mogła tem z nimi się dzieliła.

Ta serdeczność i to zbratanie się z ludem wiejskim były tak wzruszające, że do dziś dnia ludzie, wspominając na chwile przeżyte z legionistami, łzy mają w oczach.

Kiedy rozeszła się wieść o śmierci śp. Grudzińskiego, może nigdzie nie wywołała tyle żalu, co u chłopów w Choczni. Znali go

Oświadczenie Austrii w sprawie polskiej

Wiedeń. (w. wł.). Na prezydium N.K.N. przesłał min. spraw zagr. Burian odpowiedź na wniesiony do rządu austriackiego w dniu 3 czerwca memorjał z postulatami polskimi. (Memorjał ten podamy w całości jutro. Red.)

Odpowiedź bar. Buriana kończy się temi słowami: „Polacy mogą w tej historycznej chwili z ufnością spoglądać w dalszą przyszłość. Możliwości rozwoju, z jakich dotychczas korzystali, będą po szczęśliwej wojnie z pewnością wielokrotnie wzmożone. Wielkie ofiary, które w tej wojnie w krwi i mieniu ponieśli dla ojczyzny, wydadzą z całą pewnością owoce”.

Olbrzymie zwycięstwa

Berlin. B. Wolffa donosi z głównej kwatery pod datą 20 lipca: W Kurlandji zostali Rosjanie odparci pod Szmaradanami, na wschód od Tukum pod Grindorfem i Usingen. Również na wschód od Kurszau cofa się nieprzyjaciel przed naszym atakiem.

Na północ od Nowogrodu (nad Narwią) zajęły wojska niemieckie pozycje nieprzyjacielskie na północ od miejsca, gdzie łączą się rzeczki Skroda i Pissa. Odznaczyły się tu szczególnie świeżo przydzielone oddziały pospolitaków, które po raz pierwszy szły w ogień.

Na północ od ujścia Skrwy stanęliśmy na brzegu Narwi. Obsadziliśmy stałe forty Ostrołęki, położone na północno-zachodnim brzegu rzeki.

Na południe od Wisły wojska nasze dotarły do linii Błonie-Grójec. W czasie nocnych walk wzięliśmy tu Rosjanom 560 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Niemieckie wojska obrony krajowej i rezerwy generała Woyscha wyparły zupełnie liczniejszego nieprzyjaciela z jego pozycji nad Iżanką. Wszystkie kontrataki sprowadzonych pośpiesznie posiłków rosyjskich zostały odparte. W ręce nasze dostało się przeszło 5000 jeńców. Wojska nasze ścigają nieustannie pobitego nieprzyjaciela; Kawalerja dotarła już do linii kolejowej Radom-Dęblin.

Między górną Wisłą a Bugiem ścigamy ustępującego nieprzyjaciela.

Naczelnictwo armji.

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi z głównej kwatery pod datą 19 lipca:

Między Wisłą a Bugiem posunęły się wojska sprzymierzone w pościgu pieprzyjaciela poza onegdajsze pole bitwy. Liczba jeńców wziętych przez generała Arza wzrosła do 3500. Także pod Sztalem wzięły wojska nasze ponad 3000 jeńców.

Jak zajęto Radom

Na zachód od Wisły złamali sprzymierzeni po bohaterkich walkach front rosyjski nad Iżanką. Wojska nasze stoczyły gwałtowne walki na południe i zachód od Radomia. Siedmiogrodzka piechota wzięła szturmem Kostrzyn. Radom wczoraj przed południem zajęły nasze wojska.

W Galicji wschodniej sytuacja niezmienną. Na granicy Bukowiny i Bessarabji zaatakowaliśmy rosyjską brygadę i rozbiliśmy ją.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Marsz na Warszawę

Berlin. B. Wolffa donosi pod datą 21 lipca:

W Polsce na południe od Wisły cofają się Rosjanie z linii Błonie—Grójec na wschód.

Wojska Woyscha stoją tuż przed Dęblinem.

Na południowy zachód od Kowna również pomyślnie posuwają się wojska nasze.

Ostatnie walki o Chełm i Lublin

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 21 lipca:

Nieprzyjaciel ustawił się ponownie na południe linii kolejowej, prowadzącej z Chełma przez Lublin do Dęblina. Mimo zawziętego oporu z jego strony udało się wojskom sprzymierzonym przełamać go w kilku punktach. Pod Różaną korpus Arza w połączeniu z bataljonami utworzył sobie drogę do linii nieprzyjacielskiej. Na południe od Biskupic zostali Rosjanie w nocy zmuszeni przez Niemców do odwrotu. Między Bystrzycą a Wisłą armja arcyks. Józefa Ferdynanda natrafiła na silny opór.

Po obu stronach Borzubowa wyparły nasze wojska w zażartej walce wręcz pułkom syberyjskim pozycje, zawzięcie przez nich bronione.

Armja ta wzięła wczoraj 3 oficerów i 6,000 żołnierzy do niewoli. Tudzież zdobyła 9 karabinów maszynowych.

Między Wisłą a Pilicą prowadziliśmy dalej pościg. Wojska niemieckie przełamały na północny wschód od Zwolenia przednie pozycje przyczółka mostowego przed Iwangrodem. O sąsiednie pozycje trwa walka.

W Galicji wschodniej rozwinęły się pod Sokalem znowu gwałtowne walki.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Zwycięskie odparcie ataków włoskich

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 21 lipca:

Walki w Gorycji i nad Isonzem nie osłabły w zaciekłości. Wszędzie zwycięsko odparto ataki włoskie. Nieprzyjaciel poniósł olbrzymie straty.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenie

Magistrat miasta Piotrkowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 2 sierpnia 1915 roku o godzinie 10-tej rano w sali Magistratu odbędzie się licytacja za pomocą zapieczętowanych deklaracji na dzierżawę gruntu miejskiego pod nazwą „Moryca”, przestrzeni 40 mórg 296 prętów na czas sześciu lat od dnia 1-go Sierpnia 1916 roku. Licytacja zacznie się od sumy 1350 koron rocznej dzierżawy in plus.

Życzący sobie wziąć udział w licytacji, obowiązani są złożyć według ustanowionej formy deklarację z załączeniem kwitu kasy Kasy miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji w 1/10 części sumy naznaczonej do licytacji. Deklarujący na licytacji najwyższą sumę obowiązany kaucję tę zaraz po ukończeniu licytacji dopełnić do 1/5 zadeklarowanej przez niego sumy. Osobom, które na licytacji się nie utrzymały, kaucje zostaną zwrócone. Warunki licytacji można przeglądać w Magistracie codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach urzędowych.

Piotrków, dn. 1-go lipca 1915 r.

C. i k. Komisarz Rządowy
Schneider Oberstl.

DZWONKI ELEKTRYCZNE

urządza z ostrzegaczami, oraz wszelkie reparacje w zakres tychże wchodzące
Elektrotechnik TOMASZ BANASZKIEWICZ, Rokszycka № 40.

SANATORJUM D-ra K. DŁUSKIEGO

dla chorych piersiowo w Zakopanem
przyjmuje pacjentów na sezon letni w cenie 10 — 12 K. dziennie za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem i leczeniem.
Obecnie wyjazd do Zakopanego znacznie ułatwiony. Informacji udziela Dyrekcja Sanatorium.

Przestemplowane znaczki pocztowe kupię, dobrze płacę Alfred Wolf urzędnik Aussig a/d Elbe Atterchenfelder Hauptstrasse Nr. 26 Osterr.

Na wakującą posadę POMOCNIKA LEŚNICZEGO lasów miasta Noworadomska

potrzebny jest wykwalifikowany leśnik, obeznany z prowadzeniem racjonalnego gospodarstwa i rachunkowości leśnej. Reflektanci winni nadesłać do Magistratu m. Noworadomska piśmienne oferty z odpisami świadectw dotyczących ich specjalności i dotychczasowej działalności.

Żona legionisty z rodziną

w środkowej Galicji zamieszkała z braku utrzymania, wyrabia haftowane portjery oraz różne hafty ręczne, według wzorów własnych lub podanych. Wzory do przejrzania oraz zamówienia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego”.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.